

Halina Parafianowicz
Białystok

Włodzimierz Majakowski i jego „odkrycie” Ameryki¹

Słowa kluczowe: podróże, Ameryka, Włodzimierz Majakowski, poezja, publicystyka

Okoliczności samobójczej śmierci (14 kwietnia 1930) 37-letniego Majakowskiego, którego kilka dni potem zęgnaly tysiące rodaków, wpłynęły w niemałym stopniu na jego późniejszą legendę. Uroczystości pogrzebowe popularnego poety, który spoczął 17 kwietnia na cmentarzu Nowodziewiczym, zostały wykorzystane propagandowo przez ówczesne władze. Od początku kreowano, często też „na eksport”, jego wizerunek artysty-patrioty, poety rewolucyjnego, ikony poezji zaangażowanej i symbolu radzieckiej kultury. Z czasem został on „upaństwowiony” – stawiano mu pomniki, wydawano jego wiersze, a kolejne generacje dzieci i młodzieży deklamowały rewolucyjną poezję, zwłaszcza te najbardziej spektakularne proradzieckie utwory. Z dzisiejszej perspektywy pewnie łatwiej dostrzec, że twórczość Majakowskiego, nie tylko nie rozumiana, ale i nie doceniana, traktowano często nader instrumentalnie.

Liczne wiersze i poematy oraz sztuki Majakowskiego były tłumaczone na rozmaite języki, m.in. włoski, niemiecki, angielski, polski, grecki, szwedzki, hiszpański, kataloński i in. Ukazują się kolejne wydania i wybory z jego twórczości, ostatnio także w USA².

¹ Jest to poszerzona wersja referatu „Vizit Majakovskogo w Amierikie. Sowriemiennyj wzgljad”, wygłoszonego na konferencji naukowej w Państwowym Uniwersytecie I. I. Miecznikowa w Odessie 19 września 2013.

² Z ciekawszych warto odnotować, *Night Wraps the Sky: Writings by and about Mayakovsky*, ed. by Michael Almereyda, New York 2008.

W czasach post-radzieckich pojawiły się próby reinterpretacji jego twórczości, zdominowanej wcześniej przez oficjalną wersję, zabarwioną dużą dozą otoczki ideologicznej i propagandowej. Należy pamiętać – na co nieraz zwracano uwagę – że zaangażowanie polityczne Majakowskiego było w znacznej mierze następstwem ruchu artystycznego, w którym działał, a więc rosyjskiego futuryzmu. Jego awangardowym wierszom i poematom trudno zatem odmówić artyzmu i kunsztu, choć osobną sprawą były nieraz zbyt dosadne i rażące propagandowe treści. Warto więc pokusić się o spojrzenie z dzisiejszej perspektywy na amerykańską podróż oraz jego wiersze i reportaże o Ameryce.

Majakowski, jak sam twierdził, uwielbiał podróże, tak samo jak czytanie książek. Pierwszą zagraniczną podróż odbył do Rygi w maju 1922, a niedługo potem, w tym samym jeszcze roku odwiedził Berlin i Paryż, do którego kilkakrotnie potem wracał. Spotkał się tam m.in. z Jeanem Cocteau, Pablo Picasso, Georgesem Braque'em i Josephem Fernandem Henri Légerem. Majakowski – jak potem wspominał Aleksander Rodczenko – „gorąco interesował się awangardowym, rewolucyjnym malarstwem, teatrem, kinematografią, rzeźbą, architekturą. Wraz z monografiami, prospektami, katalogami przywoził nam oddech sztuki współczesnego Zachodu, pokazywał go nam takim, jakim był w rzeczywistości” [Rodczenko 1966, 159].

W 1925 roku poeta planował podróż dookoła świata. Po kolejnej wizycie w Paryżu (gdzie ponoć został okradziony, co zmieniło jego ambitne plany) udało mu się zrealizować plan częściowy, tj. wyjazd do Meksyku (spotkał się z tam komunistycznym malarzem Diego Riverą, także Fridą Kahlo) i Stanów Zjednoczonych [Woroszyński 1984, 448–449]³. Amerykańska podróż okazała się pierwszą i jedyną zaoceaniczną wyprawą Majakowskiego. Wyłynął on z Francji, by po 18 dniach podróży morskiej dotrzeć do Hawany, a stamtąd przez Meksyk do USA.

Owoce podróży Majakowskiego do USA były *Stichi ob Amierikie* i książka podróżnicza *Mojo odkrytije Amieriki* (Moskwa, 1926), która potem, wraz z uzupełnieniami późniejszych wierszy dotyczących tematyki amerykańskiej, była kilkakrotnie wznawiana. Pierwsze anglojęzyczne tłumaczenie jego zbioru reportaży z pobytu w USA ukazało się niedawno, w 2005 roku w Londynie⁴.

³ Już wcześniej, o czym świadczy korespondencja z Lili Brik z października 1923, Majakowski zabiegał o wyjazd do Ameryki. Jak pisał [cyt. za Woroszyńskim 1984, 412]: „Próbuję znowu skontaktować się z Ameryką w celu podróży do Nowego Jorku”.

⁴ V. Mayakovsky, *My Discovery of America*, with foreword by Colum McCann, London: Hesperus Press 2005. Znacznie wcześniej ukazała się wersja niemieckojęzyczna – *Meine Entdeckung Amerikas, Zürich*: Verlag de Arche, 1970, a w 2010 roku ukazało się także tłumaczenie w języku fińskim.

Do celów niniejszego artykułu korzystałam z radzieckiego wydania *Маяковский об Америке* z 1949⁵ oraz jej polskiego tłumaczenia z 1950 roku⁶. W obu wydaniach znalazły się wiersze i szkice powstałe podczas podróży Majakowskiego do USA w 1925 roku, bądź zaraz po niej. Zamieszczone też zostały inne, tematycznie związane z Ameryką, m.in. *Gompers* (z 1923) i kilka późniejszych wierszy m.in. *Zjawienie Mesjasza* (1928) i *Amerykanie się dziwią* (1929) i *Wiersz o paszporcie radzieckim* (1929)⁷. W wersji radzieckiej zamieszczono też kilka wywiadów i fragmentów odczytów z jego późniejszych spotkań z rodakami.

Musimy pamiętać, że nieprzypadkowo wybrany był czas obu publikacji, tj. wersji radzieckiej (1949) i polskiej (1950). Był to okres ogromnych napięć powojennych pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz ZSRR i USA. Krytyczna książka o Ameryce z połowy lat 1920-tych wybitnego radzieckiego poety najwyraźniej służyła doraźnym celom politycznym w okresie zimnowojennych napięć w relacjach pomiędzy dwoma blokami polityczno-ideologicznymi. W przedmowie redaktora wydania radzieckiego w edycji polskiej pisano: „Szkice i wiersze Majakowskiego o Ameryce stanowią dobitny przykład literatury partyjnej: obnażają i chłoszczą wynaturzenia i sprzeczności świata kapitalistycznego, afirmując rzeczywistość socjalistyczną” [Majakowski 1950, 12]. Pokazuje to, jak czynniki oficjalne, także w wiele lat po śmierci, wykorzystywały twórczość Majakowskiego.

Ciekawe też jest, na co pragnę zwrócić uwagę, że w wydaniu polskim tej pracy na koniec zamieszczono prośbę do czytelnika „o nadsyłanie uwag o przeczytanej książce, dotyczących jej tematu, treści, języka, wyglądu zewnętrznego, popełnionych w niej błędów i omyłek, oraz o wyrażenie życzeń, do których wydawnictwo mogłoby się zastosować w swej dalszej pracy” [Majakowski 1950].

Meksyk opuścił Majakowski 27 lipca 1925 przekraczając w Laredo granicę meksykańsko-amerykańską. Jak pisał: „Rankiem toczyła się już Ameryka, ekspres pogwizdywał nie zatrzymując się, nabierając wody trąbą w biegu. Dookoła wylizane drogi, na nich mrowisko fordów, dalej jakieś wysoki

⁵ *Маяковский об Америке*, изд. Советский писатель, 1949, wydanie drugie. Były też inne wydania, m.in. w 1952 i 1963. W pracy tej poszczególne wiersze są umieszczone w różnych fragmentach części reportażowej, podczas gdy w tłumaczeniu polskim wiersze są wyodrębnione w drugiej części książki.

⁶ W. Majakowski, *O Ameryce*, Katowice 1950.

⁷ W. Majakowski, *O Ameryce...* Oprócz reportażu z podróży amerykańskiej zamieszczono tam również wybór kilkunastu wierszy (s. 132–200), m.in. *Broadway*, *Świadczyć*, *Drapacz w przekroju*, *Wyzwanie*, *Most brukliński*, *100%*, *Porządny obywatel*, *Gompers*, *Kemp „Nit gedajget”*, *Zjawienie mesjasza*, *Amerykanie się dziwią*, *Wiersz o radzieckim paszporcie*.

fantazji technicznej. Na stacyjkach widzieliśmy teksaskie domy cowboyów, z gęstymi siatkami przeciw komarom i moskitom w oknach, z kanapami-hamakami na olbrzymich tarasach. Kamienne stacje, przecięte równo na pół: połowa dla nas, białych, połowa dla czarnych, for negroes, z oddzielnymi drewnianymi krzesłami, z oddzielną kasą – i nie daj Boże nawet niechcący zajść na tamtą stronę!” [Majakowski 1950, 34]. Były to jego pierwsze wrażenia z Ameryki, a w zasadzie z Teksasu, oglądanego z okien pociągu, mknącego przez rozległe terytoria.

Po trzech dniach podróży koleją, 30 lipca Majakowski dotarł do Nowego Jorku. W przygotowaniu wizyty pomagał mu przyjaciel, malarz futurysta Dawid Burluk (on sam obrazy podpisywał „Burliuk”), przebywający tam od kilku lat⁸. Był też bodaj pierwszą osobą, z którą się poeta spotkał w Nowym Jorku, co zresztą obaj wspominali serdecznie i przezabawnie.

Wizytę Majakowskiego, „popularnego poety radzieckiego”, zapowiadały zwłaszcza rosyjskie gazety, m.in. komunistyczny „Nowyj Mir”, a także nowojorski „Russkij Gołos” i żydowski „Freiheit”, zachęcające do udziału w spotkaniach autorskich [Woroszyński 1984, 453–454]. O jego przyjeździe wzmiankował też „New York Times”, trochę w tonie ciekawostki i sensacji. Wprawdzie pisano, że jest on niezwykle popularny, ale zarazem dodano o jego upodobaniu do hazardu i luksusu. Nie bez złośliwości informowano również amerykańskiego czytelnika, że proletariacki poeta „lubi ubierać się jak dandys, garnitury zamawia u najlepszych krawców w Paryżu”⁹.

Majakowski chętnie udzielał wywiadów i komentował to, co widział w Ameryce. 9 sierpnia 1925 „New York World” opublikował wywiad z nim przeprowadzony przez Michaela (Mike’a) Golda. Gość twierdził, że Nowy Jork – mimo niesłabnącej rzeki aut i tętniącego życiem metra oraz drapaczy chmur, które podziwiał jako wspaniałe osiągnięcia techniczne i architektoniczne – sprawiał wrażenie... miasta niezorganizowanego. I zaraz dodał, że „Ameryka przebyła gigantyczną drogę rozwoju, który absolutnie zmienił materialne oblicze tej części świata. Ale ludzie Ameryki pozostali w tyle za tym rozwojem... Pod względem duchowym nowojorczyce – to ludzie z głębokiej prowincji. Umysł ich nie zdołał jeszcze w pełni ogarnąć całego znaczenia industrialnego stulecia”¹⁰.

⁸ O ich przyjaźni i wieczorach poetyckich organizowanych w czasie ich bliskiej współpracy w Moskwie pisał m.in. Woroszyński, [Woroszyński 1984, 37–50] i in.; Sergiusz Spasski, *Moskwa* (tłumacz. René Śliwowski) oraz Mikołaj Asiejew, [Asiejew 1966, 110–111, 289].

⁹ Cyt. za Bengt Jangfeldt [Jangfeldt 2010, 304].

¹⁰ Cyt. za W. Woroszyńskim [Woroszyński 1984, 455].

W innym miejscu poeta krytycznie odnosił się do prowincjonalizmu i pewnych kompleksów Amerykanów wobec Europejczyków i ich kultury. Z łatwością można znaleźć rozliczne przykłady podobnych opinii ówczesnych pisarzy, muzyków i intelektualistów z Europy Zachodniej. Paryż w latach dwudziestych był przecież prawdziwą „kulturalną Mekką” również dla rzeszy amerykańskich pisarzy i w ogóle ludzi kultury, zjeżdżających tam chętnie. A to, że bogaci Amerykanie, snobując się na znawców, wykupywali najrozmaitsze dzieła sztuki, wywoływało krytyczne i kąśliwe uwagi Europejczyków, z czym Majakowski raczej nie mógł konkurować.

Poeta podróżował do Cleveland, Detroit i Chicago, Filadelfii i Pittsburga, gdzie recytował swoje wiersze, opowiadał o ZSRR, jak również dzielił się wrażeniami z pobytu w Stanach Zjednoczonych. Większość czasu, w trakcie trzymiesięcznego pobytu, spędził w nowojorskiej metropolii, będącej też swego rodzaju centrum emigracji rosyjskiej. Pozostawiło to trwały ślad w jego twórczości, bowiem sporo uwagi w wierszach poświęcił Nowemu Jorkowi, opisom Broadway’u, Manhattanu, wieżowców etc. Na bieżąco robił notatki i zapiski, które też w przyszłości przydały mu się do wywiadów, odczytów i kolejnych wierszy¹¹.

Modernizacja, industrializacja, mechanizacja i elektryfikacja znalazły się niejako w centrum uwagi poety. Jak wszyscy futuryści fascynował się technologią i przemysłem, czemu poświęcił też sporo uwagi w wierszach i reportażu z Ameryki. Zaskakiwały go i zdumiewały „domy całe w elektryczności, równo poprzecinane oknami jak szablony do reklam i plakatów”. W innym miejsc zauważył, że ludzie ubożsi „jedzą w domu, przy elektryczności”, a bogatsi „jedzą w drogich restauracjach”. Ze znaną sobie błyskotliwą ironią skonstatował: „wszystka elektryczność należy do burżuazji, ona zaś jada przy ogarkach” [Majakowski 1950, 39, 56].

Majakowski dostrzegał niekwestionowane sukcesy Ameryki, o czym świadczy m.in. jego rozmowa z przyjacielem podczas spaceru 14 sierpnia 1925 po 5 Avenue. Jakby mimochodem, a może na użytek przyszłej cenzury, nadmienił, że gdyby Rosjanie mieli choćby 1/3 tej mechanizacji to... „odkryliby nie jedną nową Amerykę” [*Маяковский об Америке* 1949, 44].

Aleksander Rodczenko wspominał, że Majakowski zwykle niewiele mówił o swoich zagranicznych podróżach. „Za to w publicznych wystąpieniach i w wierszach wypowiadał wszystko, co mu się nagromadziło tam, na obczyźnie; wrażenia z zagranicy często przybierały u niego kształt błyskotliwego pamfletu. Wydawało się wówczas, że w domu nic nie opowiada,

¹¹ O amerykańskiej podróży Majakowskiego pisał m.in. Charles A. Moser, „Mayakovsky and America”, „Russian Review”, vol. 25, no. 3, 1966, s. 242–256.

ponieważ nie chce się powtarzać wobec słuchaczy, wobec czytelników” [Rodczenko 1966, 158].

Warto zauważyć, że porównanie tych dwu edycji reportaży Majakowskiego o Ameryce, a więc radzieckiej i polskiej, samo w sobie okazało się niezwykle ciekawe i pożyteczne. I to nie tylko ze względu na fascynującą możliwość porównania z oryginałem tekstu polskojęzycznego. Niuanse tłumaczeniowe są niezwykle ważne i truizmem jest przypominanie wynikających z tego trudności (czy też niemożności) tłumaczenia poezji, tym bardziej utworów Majakowskiego. Ale też znaczący jest fakt, że w tłumaczeniu na język polski z części reportażowej opuszczone zostały (bez zaznaczenia tego w tekście) pewne fragmenty. I to daje do myślenia, stawiania pytań, a zarazem stwarza nowe możliwości interpretacyjne.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka takich przykładów, jak choćby ten związany z komentarzem na temat tego, kto jest Amerykaninem oraz uwagami o pochodzeniu Aleksandra Puszkina. W obu wersjach pozostał dosadny i kąśliwy fragment o tym, że „Amerykaninem nazywa się biały, który nawet Żyda uważa za czarnoskórego” [Majakowski 1950, 87; *Маяковский об Америке* 1949, 120]. Zachowano też uwagi na temat dyskryminacji, rasizmu i linczów, przeprowadzanych na Murzynach oraz sarkastyczny komentarz Majakowskiego, że Amerykanom nie przeszkadzało przejść i uznać za amerykańskie taniec murzyński (fox, shimmy) czy muzykę (jazz), ale ich samych nie uważać za Amerykanów.

Zastanawiający jest fakt, że ciekawy akapit i uwaga o murzyńskiej domieszce krwi Puszkina z wersji oryginalnej nie znalazły się w polskim tekście, bowiem fragment ten został pominięty [Majakowski 1950, 87–88; *Маяковский об Америке* 1949, 120–121].

Chciałabym w tym miejscu nawiązać do pracy Wiktora Woroszyłskiego *Życie Majakowskiego*, która po raz pierwszy opublikowana została w 1965, a w 1984 ukazało się jej drugie wydanie. Polski badacz odwoływał się w niej do licznych tekstów źródłowych, sięgając często do oryginałów. Przywołał także – dokonując własnego tłumaczenia – fragmenty z książki Majakowskiego o Ameryce, stosując również skróty, co zaznaczył w postaci trzech kropek. Tłumaczenie Woroszyłskiego, barwne i ciekawe jest – moim zdaniem – także wierniejsze i lepiej oddające realia amerykańskie. Porównując to z polskim tłumaczeniem z 1950 roku, warto zwrócić uwagę na znaczne różnice stylu i niuanse językowe. Pamiętamy, że oba tłumaczenia dzieli dystans czasowy piętnastu lat, a więc i język jest inny, jak również osoba tłumacza. Ale – co jest nie mniej istotne – pragnę zwrócić uwagę na pewne fragmenty opuszczonego tekstu. Zaintrygowana tym faktem, przyjrzałam się około dziesięciu takim urywkom, które Woroszyłski opuścił z cytowa-

nej części utworu Majakowskiego. Być może niektóre po prostu sprawiały wrażenie powtórek, bądź wydawały się nieistotne z punktu widzenia zawartych w nich informacji. Inne z kolei mogły razić nadmiarem przymiotników i określić propagandowych, cechujących wiele upolitycznionych opracowań o Stanach Zjednoczonych w okresie napięć zimnowojennych tuż po II wojnie światowej. Konwencja pisania o Ameryce jako „wrogu ideologicznym” i „zagrożeniu ze strony imperializmu” była wówczas czytelna i poniekąd zrozumiała (podobnie też było po drugiej stronie w latach maccartyzmu). Ale niekoniecznie później, zwłaszcza że w Polsce już od okresu międzywojennego rozprzestrzenił się i ugruntował na dobre pozytywny wizerunek Ameryki. Sentymenty proamerykańskie, a nawet mit Ameryki, przetrwały zarówno drugą wojnę światową, jak i kolejne dekady po niej. W dużej mierze i dlatego, że oficjalnie lansowano propagandowy, zideologizowany, nader krytyczny „czarny” wizerunek Ameryki.

Zapewne opuszczone w pracy Woroszylskiego fragmenty powodowane też były innymi względami. Warto zadać pytanie, czy skróty te (ewentualnie które) wprowadził badacz, czy raczej cenzor? Pominięte zostały np. fragmenty o „podłej kawie” pośpiesznie wypijanej w kawiarenkach, o metrze, którym można jechać w jedną stronę za 5 centów, gdzie się chce, o windach lokalnych i pośpiesznych w wieżowcach, zróżnicowaniu zarobków robotniczych i korzystaniu z odpowiednich miejsc stołowania się w zależności od ich zasobów, braku kodeksu pracy w USA, sygnalizatorach świetlnych i „policyjnej pałce” [Majakowski 1950, 46]¹². Nie znalazł się tu także fragment o rzeźmieszkach nowojorskich, którzy „wyrzynają dla dolarów całe rodziny”, czy też inny o bardzo drogich domach, które niejednokrotnie służyły jako kaucja za „różnych rabusiów”. Pominięte też zostały urywki o strajku marynarzy z 10 września 1925 oraz strajku górników amerykańskich [Woroszylski 1984, 40, 41, 42, 44, 48–9, 50, 51–52]. Pewnie dlatego, że dotyczyło to wydarzeń sprzed kilku dekad, a więc straciły po prostu na aktualności.

Nie znalazła się także w pracy Woroszylskiego przezabawnie opisana przez poetę sytuacja z próbą dogadywania się po angielsku, która okazała się... niezbyt przydatna. Majakowski pisał tak: „Ledwie zacząłem osiągać jakie takie postępy – sąsiedni (przylegli, przysiedli, przystający) – sklepikarz, mleczarz, właściciel pralni i nawet policjant – zaczęli mówić ze mną po rosyjsku” [Majakowski 1950, 51]. Faktem jest, że poeta kontaktował się i przebywał głównie w środowisku Rosjan i rosyjskich żydów.

¹² Tu m.in. był taki zaskakujący fragment: „Pałka ta nie zawsze reguluje ruch z daleka. Niekiedy służy ona (na przykład podczas demonstracji) jako sposób aby zatrzymać. Dobry cios w ciemną i już człowiekowi wszystko jedno – czy to New York, czy carski Białystok – jak opowiadali mi towarzysze”.

Majakowski był bystrym obserwatorem, często bardzo złośliwym, ironicznym i sarkastycznym. Wiele jego uwag i komentarzy traktowano potem – moim zdaniem nieraz niesłusznie i przesadnie – jako wypowiedź li tylko ideologiczną i propagandową. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mimo jego krytycyzmu wobec Ameryki, pokazywał też jej dobre strony i pozytywne oblicze. Czasem wręcz to „przemyczał” w uwagach okraszonych ironią, ukrywając w ten sposób swój zachwyt, podziw, czy fascynację. Jego reportaże o Ameryce, a także wypowiedzi na jej temat w czasie spotkań i odczytów po powrocie do ZSRR, budziły zaciekawienie rodaków i cieszyły się popularnością¹³. Ale osobisty wróg poety, Dawid Talnikow, niezwykle zajadle wypowiedział się na temat jego reportaży, zarzucając mu „wulgarny i nonszalancki ton” oraz „lekkomyślność, płytkość, pochopność wręcz tryskającą fontanną z każdej stronicy tych „odkryć” Ameryki”¹⁴. Z kolei, ze względu na swoisty dydaktyzm i lansowaną przez poetę opinię o zaletach, a nawet przewadze systemu radzieckiego nad kapitalistycznym, różne fragmenty z reportażu wykorzystywane były przez czynniki oficjalne, co rzutowało i potem na ocenę jego twórczości oraz aktywności publicznej.

Celne, krytyczne uwagi i refleksje Majakowskiego, np. o imperializmie amerykańskim w odniesieniu do Kuby czy Meksyku, traktowano nieraz jako propagandowe. I zapewne takowe były. Ale można też na to spojrzeć inaczej. Jeśli weźmiemy w nawias pewne epitety i przymiotniki, a odniesiemy się do ówczesnych realiów w regionie, to trudno podważać opinie poety, tym bardziej, że sami Amerykanie często by się z nim zgodzili. Polityka imperialna i postępująca ekspansja Stanów Zjednoczonych poza granice kontynentu budziła bowiem w kraju, mimo rzeszy oddanych rzeczników, niemałe też spory i kontrowersje. Do dziś badacze wskazują na największą liczbę interwencji militarnych USA w krajach Ameryki Łacińskiej w czasach legendarnego idealisty, prezydenta Woodrowa Wilsona, o którym też Majakowski krytycznie się wypowiadał (ale to osobny temat).

Uwagom Majakowskiego o zawłaszczeniu czy też zaanektowaniu nazwy „Ameryka” przez Stany Zjednoczone [Majakowski 1950, 74–75] nierzadko

¹³ Do 1933 roku USA i ZSRR nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych. Ale należy pamiętać o działalności American Relief Administration i pomocy humanitarnej w latach 1921–1923, co spowodowało falę sympatii i wdzięczności Ameryce, mimo wrogości ideologicznej obu państw. W latach dwudziestych XX wieku ożywione też były stosunki handlowe, bowiem firmy amerykańskie nie przestrzegały oficjalnej doktryny nieuznawania ZSRR. Więcej na ten temat, H. Parafianowicz, *Herbert C. Hoover and American Relief Administration in Soviet Russia, 1921–1933*, [w:] *American and European Studies: 2008–2009*, ed. by J. Stulov, Minsk 2010, s. 244–254.

¹⁴ Cyt. za W. Woroszyłskim, [Woroszyłski 1984, 583].

także przypisywano intencje li tylko propagandowe. A jest to kwestia, która do dziś powraca w poważnych dyskusjach i chętnie o tym podyskutowaliby nie tylko Kanadyjczycy czy Meksykanie.

Refleksje Majakowskiego na temat rasizmu i dyskryminacji ludności murzyńskiej w USA nie odbiegają zasadniczo (pomijam w tym miejscu często napastliwy język propagandowy, może poniekąd dostosowany do oczekiwań cenzora i przyszłych czytelników) od ówczesnych wypowiedzi europejskich intelektualistów. Poeta wspominał nieraz, że Murzyni wykonywali najgorsze i najniżej płatne prace, że w USA praktykowano segregację, że działał tam Ku-Klux-Klan i stosowano lincze etc. [Majakowski 1950, 83–84, 87]. To są raczej fakty, z którymi nie da się polemizować, a realia – pomijając „ozdobniki językowe” – takie właśnie były. Zresztą wystarczy sięgnąć do ówczesnych gazet amerykańskich, bynajmniej nie lewicowych, czy prac historycznych, by znaleźć podobną, a nawet bardziej dosadną krytykę ówczesnych stosunków rasowych w USA, polityki wobec Indian oraz emigrantów i różnych grup etnicznych.

Podobnie rzecz wygląda z sarkastycznymi uwagami Majakowskiego na temat prohibicji w USA, bowiem wskazywał on na fikcję prawną i hipokryzję Amerykanów, nagminnie nie przestrzegających tych przepisów [Majakowski 1950, 68–69]. Powszechnie wiadomo, że „suche ustawodawstwo” przyczyniało się do rozlicznych negatywnych zjawisk, poczynając od kontrabandy do nielegalnej produkcji, sprzedaży i zorganizowanego świata przestępczego z nią związanego. Dostrzegali to zresztą sami Amerykanie, przyjmując z pewną ulgą w 1933 roku ustawodawstwo znoszące prohibicję.

Poeta poczynił też rzeczowe, acz zdawkowe, uwagi na temat standaryzacji. Jednakowy kształt domów („jak pudełka zapalek”) był jednym z przejawów wszechogarniającej standaryzacji, która obejmowała tak samo ubiory, sprzęty i wyposażenie domów czy auta, a także jedzenie (osławione puszki Campbella, konserwy i rozmaite substytuty, które z czasem Amerykanie nazwali „śmieciowym jedzeniem”). Nawiasem mówiąc, amerykańska standaryzacja i uniformizacja z lat dwudziestych przywołała mi wspomnienie o kultowej radzieckiej komedii Eldara Riazanowa z 1975 roku („Ironia sud”by, ili z logkim parom; polska wersja „Szczęśliwego Nowego Roku”), w której bohater wracając do domu trafił pod taki sam adres, tyle że do innego miasta, ale identycznego bloku i mieszkania, tak samo urządzonego, jak jego własne...

Majakowski, niewątpliwie dostrzegając nie tylko wady, ale i zalety Ameryki, pisał: „Przy całej wspaniałości budowli amerykańskich, przy nieosiągalnej w Europie szybkości, z jaką buduje się w Ameryce, przy wysokości amerykańskich drapaczy, ich komforcie i pojemności – również domy w Ame-

ryce, ogólnie wzięte, sprawiają dziwne wrażenie tymczasowości” [Majakowski 1950, 79]. I jakby mimochodem dodał – a może się tak wydaje. Podobne uwagi czynili cudzoziemcy odwiedzający wówczas USA, a i do dziś nie straciły one do końca aktualności.

Cywilizacji samochodowej USA, którą ekscytowała się i podziwiała cała Europa, Majakowski poświęcił sporo uwagi, zwłaszcza po wizycie w Detroit. Relacjonował zwiedzanie fabryki z osławioną taśmą produkcyjną, która „wprawia w oszołomienie”. W Detroit na ulicach jest więcej aut, niż ludzi, jak zauważył. Bardzo krytycznie pisał poeta o wyzysku kapitalistycznym i niezwykle złośliwie potraktował filantropię Henry’ego Forda [Majakowski 1950, 99–106].

Należy pamiętać, że Rosjanie, podobnie jak Niemcy, Włosi, Polacy czy Czesi, interesowali się systemem Forda, zwiększeniem efektywności pracy, taśmą produkcyjną etc. Autobiograficzna praca Henry’ego Forda („Życie i dzieło”) cieszyła się ogromnym zainteresowaniem w wielu krajach i – jak zauważył Majakowski – miała już pięć wydań w języku rosyjskim [Majakowski 1950, 102; *Маяковский об Америке* 1949, 143]. Miało to zapewne ścisły związek z ówczesną polityką, bowiem w latach Nowej Ekonomicznej Polityki (NEP) żywo interesowano się rozwojem gospodarczym i rozwiązaniami zachodnimi, stąd i ożywione kontakty handlowe i gospodarcze ze światem zewnętrznym.

Amerykańskie wiersze Majakowskiego (nie zajmuję się ich artyzmem) są świadectwem jego niezwykłego talentu obserwacyjnego, wnikliwej spostrzegawczości i błyskotliwego sarkazmu, choć sporo w nich także ideologicznych i propagandowych elementów. Tytułem przykładu przywołam choćby takie fragmenty:

Gnałem
siedem tysięcy wiorst
naprzód,
a zajechałem
siedem lat wstecz.

[Majakowski 1950, 8]

Lub inny fragment tego rodzaju:

Mamy własną ambicję –
radziecką.
Na burżujów
z wysoka patrzymy.

[Majakowski 1950, 9]

Za najlepsze powszechnie uchodzą dwa jego wiersze o Ameryce – „Most brukliński” i „Broadway”, w których Majakowski nie ukrywał swego entuzjazmu wobec cudu techniki amerykańskiej metropolii. Warto zacytować fragment tego ostatniego, który znakomicie to obrazuje:

Na lewo spojrzeć – ludkowie złoci!
 Na prawo spojrzeć – o raj!
 Mieliby
 co oglądać
 moskiewscy przechodnie.
 Dnia na to mało
 i dwu.
 Oto New York.
 Oto Broadway.
 How do you do?
 Zachwycam się
 Nowym Jorkiem
 Jak dziecko.
 [Majakowski 1950, 135]

W trakcie swego pobytu w USA poeta utrzymywał kontakty, zwłaszcza z Rosjanami i radykalnymi środowiskami żydowskimi, zazwyczaj pochodzenia rosyjskiego. W gazecie „Freiheit” opublikowano wywiad z nim oraz kilka jego wierszy w jidysz. Poeta odwiedził też obóz młodzieżowy (Camp Nit Gedaię), co zresztą uwiecznił potem w specjalnym wierszu [*Маяковский об Америке* 1949, 87–90].

Z pewnością nieznaną jej angielskiego ograniczała kontakty Majakowskiego w Stanach Zjednoczonych. Jak twierdzi biograf, czuł się tam nieraz samotny i zagubiony, choć wiele czasu poświęcał na poznawanie miasta, odwiedzanie klubów i kasyn oraz rozmaite spotkania towarzyskie. Bliska zażyłość z Elly Jones (z domu Jelizawietą Siebert), jego osobistą tłumaczką i swego rodzaju cicerone podczas pobytu, przyniosła – jak się potem okazało – poważne następstwa [Jangfeldt 2010, 309–317]¹⁵.

¹⁵ Owocem ich romansu była córka (*notabene* jedyne jego dziecko), której istnienie było pilnie strzeżoną tajemnicą przez kilka dekad. Patricię (która ojca widziała ponoć raz we Francji) wychował George Jones jako własne dziecko. Dopiero na początku lat 1990-tych, już po śmierci matki i ojczyma, 65-letnia Patricia Thompson, profesor feminizmu na City University of New York, publicznie ujawniła rodzinny sekret. Z okazji 100-lecia urodzin Majakowskiego przygotowała o nim książkę, która ukazała się w limitowanej edycji (*Mayakovsky in Manhattan: A Love Story*, New York 1993). W Rosji została ona oficjalnie uznana za córkę poety i jest tam znana jako Jelena Vladimirovna Majakovskaja.

Majakowski z upodobaniem używał takich określeń, jak „stritkarta”, „korner”, „blok”, „border”, „tiket” etc., co jest szczególnie widoczne w interesującym wierszu „Amierikanskije russkije” [*Маяковский об Америке* 1949, 117–119]. Poeta, lubujący się w wymyślaniu nowych wyrazów, nie bez sympatii pisał o naleciałościach językowych i osobliwym języku praktykowanym przez amerykańskich Rosjan. Jak wiadomo, nie była to bynajmniej jedynie skłonność Rosjan, bowiem Polonusi do dziś stosują podobne praktyki¹⁶. Dodają do różnych wyrazów polskie końcówki, spolszczają niektóre czy inaczej akcentują, tworząc w ten sposób rozmaite neologizmy i dziwolągi językowe. Podobnie też czynią inne grupy etniczne i narodowe, wprowadzając do języka rozmaite naleciałości.

Majakowski w wielu wierszach o Ameryce wprowadzał angielskie frazy i słowa, czasem je rusyfikował, bądź dodawał rosyjski akcent czy też końcówki. Rita Rajt niezwykle zabawnie opowiadała, jak po powrocie z Ameryki prosił ją o przetłumaczenie jakiegoś fokstrota, który „przyczepił się” do niego. Długo nie mogła się zorientować, o jaki tytuł chodzi, by w końcu odkryć, że chodziło o „Okrutną Hanę, wampa ze Sawanny” [Rajt 1966, 195–196].

W swoim reportażu o Ameryce Majakowski często nawiązywał do kraju ojczystego i poszczególnych miejsc, czyniąc rozmaite uwagi (być może ze względu na przyszłego czytelnika). Układ ulic w Nowym Jorku – jak pisał – pozwala łatwiej się tam odnaleźć, niż w Tule. W innym zaś miejscu zauważył, że brud nowojorski w biednych dzielnicach jest podobny, jak w Mińsku. Mimochodem niejako też nadmienił, że obchody nowego roku w żydowskiej dzielnicy Nowego Jorku przypominają mu podobne w Szawłach etc. [Majakowski 1950, 46, 48, 85].

Nierzadko też poeta nawiązywał do Niemiec i porównywał je z Ameryką. Ciekawe, że choć w USA – jak spostrzegł – jest wszędzie „technika, technika i coraz więcej techniki”, ale to w Niemczech była „stara kultura techniki”. W innym zaś miejscu, poirytowany koniecznością szukania przez kierowcę innej drogi dojazdowej z powodu przebudowy, krótko skwitował, że brak oznakowań objazdu w Niemczech byłby „nie do pomyślenia w żadnych warunkach, w najbardziej zakazanej dziurze” [Majakowski 1950, 78–79]. Tego rodzaju opinie i stereotypy na temat niemieckiej przewagi kultury technicz-

¹⁶ Już Henryk Sienkiewicz podczas swego pobytu w USA w latach 1876–1878 pisał o tym felietonach do „Gazety Polskiej”, które potem ukazały się w wydaniu książkowym (*Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1978, s. 383–384, 404–405). Podając liczne przykłady takich sformułowań nadmienił, że wytwarzał się w ten sposób „osobny polsko-amerykański język”.

nej czy organizacji i solidności pracy służyły mu za punkt odniesienia do opisu amerykańskiej rzeczywistości. Można też w tym widzieć zawołaną krytykę Ameryki.

Lew Nikulin wspominał potem, że po powrocie z zagranicznych podróży poeta „często mówił o postępie technicznym, o wszystkim, czegośmy w tych czasach jeszcze nie mieli; chciał przenieść do naszego kraju nie tylko metro, wieżę Eiffla, dobre samochody. Lecz również dobrze uszyte ubrania i obuwie”¹⁷. Z powodzeniem podobne refleksje można też odnieść do Ameryki.

W reportażu o Ameryce, jak i wierszach Majakowskiego, jest wiele konkretnych odniesień do ówczesnej amerykańskiej rzeczywistości, sukcesów i dynamicznego rozwoju kraju, jak i jego problemów społecznych. Jak sam zapowiadał, chciał poznać i pokazać rodakom wady oraz zalety Ameryki. Były to lata powojennej świetności gospodarczo-finansowej USA i wielkiej prosperity, którą kilka lat później przerwie światowy kryzys gospodarczy. Nierzadko, krytykując amerykańską politykę, przywoływał nazwiska prezydentów – Woodrowa Wilsona, Warrena Hardinga i Calvina Coolidge’a. Sekretarzowi stanu Frankowi Kelloggowi – w związku z rokowaniami o pakt pokojowy w 1928 roku – poświęcił krytyczny wiersz („Zjawienie mesjasza”).

Poeta – zafascynowany techniką, elektryfikacją i mechanizacją – w „kraju wszechwładnego dolara” podziwiał ulice wypełnione sznurem aut, metro i dworce nowojorskie, rozbudowaną sieć kolejową, drapacze chmur, etc. Krytycznie, a nawet zjadliwie z kolei pisał m.in. o stosunkach rasowych, wyzysku robotnika w rzeźniach Chicago czy przy taśmie produkcyjnej w zakładach Forda w Detroit. Równie negatywnie oceniał prasę amerykańską, przepelnionej reklamą i goniącą za sensacją. Z oczywistych względów wiele uwagi poświęcił położeniu robotników (w gruncie rzeczy najczęściej cudzoziemców), partii komunistycznej oraz środowiskom lewicowym, zwłaszcza żydowskim i rosyjskim, z którymi miał najwięcej kontaktów.

Majakowski, choć otrzymał wizę na sześć miesięcy, spędził w USA tylko trzy miesiące. Był to ciekawy i twórczy pobyt, który pozostawił trwałe ślady w jego twórczości i wspomnieniach. Miał on w tym czasie spotkania autorskie z czytelnikami, poznawał nowych ludzi, odwiedzał kolejne miasta, zwiedzał metropolię nowojorską i „odkrywał” Amerykę. Mógł ją nadal poznawać, smakować i zgłębiać, ale zrezygnował z planowanych wcześniej odczytów i wyjazdu do San Francisco, wypływając 28 października 1925 na francuskim statku do Europy.

¹⁷ Cyt. za W. Woroszyłskim [Woroszyłski 1984, 412].

Po przyplłynięciu do Francji, w drodze do Paryża Majakowski z uwagą obserwował mijane krajobrazy i domostwa. Porównywał je z niedawno oglądanymi amerykańskimi, kończąc swój reportaż tak: „W porównaniu z Ameryką mizerne lepianki. Każdy cal ziemi zdobyty wielowiekową walką, wiekami wysysany i z aptekarską metodycznością wykorzystywany pod fiołki czy sałatę. Ale nawet to pogardzane czepianie się za domeczek, za parcelkę, za swoje, nawet ono – wydało mi się teraz niewiarygodną kulturą w porównaniu z biwakowym szykiem, rabunkowym charakterem amerykańskiego życia. Za to do samego Rouen na nieskończonych kasztanowych drogach wiejskich, na najgęstszym skrawku Francji spotkaliśmy zaledwie jedno auto” [Majakowski 1950, 114].

Literatura

- Asiejew M., 1966, *Wspomnienia o Majakowskim*, [w:] *Majakowski we wspomnieniach swoich współczesnych*, tłum. Alicja Stern, Warszawa.
- Jangfeldt B., 2010, *Majakowski. Stawką było życie*, Warszawa.
- Majakowski W., 1950, *O Ameryce*, Katowice.
- Majakowski W., 1950, *O Ameryce*, Warszawa.
- Rajt R., 1966, *Tylko wspomnienia*, [w:] *Majakowski we wspomnieniach swoich współczesnych*, tłum. Seweryn Pollak, Warszawa.
- Rodczenko A., 1966, *Praca z poetą*, [w:] *Majakowski we wspomnieniach swoich współczesnych*, tłum. Seweryn Pollak, Warszawa 1966.
- Woroszyński W., 1984, *Życie Majakowskiego*, Warszawa.
- Маяковский об Америке*, 1949, изд. Советский писатель, wyd. drugie.

VLADIMIR MAYAKOVSKY AND HIS “DISCOVERY” OF AMERICA

SUMMARY

In 1925 Vladimir Mayakovsky travelled to America. He reached New York on July 30, 1925, meeting his readers, giving interviews and sightseeing. He also visited Cleveland, Detroit, Chicago, Philadelphia and Pittsburgh, where he read his poems, talked about the Soviet Union and shared his impressions of his US travel.

His three-month stay (from the end of July 1925 to the end of October 1925) resulted in writing “Stichi ob Amierikie” and a travelog “Moje odkrytije Amieriki” (Moscow 1926), which many years later was also published in the Polish edition (Warsaw 1950).

Mayakowski's poems and reportage on America reflect his observational talent and brilliant sarcasm, which, however, are not devoid of ideology and propaganda. The poet, fascinated by modernization, mechanization and electrification, described the "country of dollar", "car civilization", standardization, prosperity and dynamic development, not without recognition and appreciation. At the same time he wrote critically, and sometimes maliciously, about such social problems of America of that time as racism, imperialism, etc.

Halina Parafianowicz e-mail: halka@uwb.edu.pl